

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 72.

Bochum, wtorek, 23 czerwca 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemieczyć się pozwoli!

Na trzeci kwartał

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

na każdej pocztę i u listowych wiejskich. Prenumerata wynosi

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy Rodaków o zjednanie nam licznych abonentów na trzeci kwartał.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

W parlamencie

przemówił przy obradach nad interpelacją centrum, w sprawie OO. Jezuitów, poseł polski książę Ferdynand Radziwiłł w imieniu Koła polskiego jak następuje:

Mości panowie, wszystkie stronnictwa mają honorowy obowiązek zająć stanowisko w tej bardzo ważnej zasadniczej sprawie parlamentu. A zatem cięży i na naszej frakcyi obowiązek uczynienia tego. Tak nasze religijne przekonanie, jak szacunek dla zakonu Jezuitów i jego szanownych członków nie pozwala nam jednak wobec zebrania tak mieszanego pod względem zapatrywań i religijnego przekonania, jakie przedstawia ta wysoka izba

(Głosy: Bardzo dobrze i wesołość.)

traktować tej sprawy z zasadniczego religijnego stanowiska.

Odpowiem tylko posłowi Schall na jego wyrażenie w tym kierunku, że jeżeli zakon Jezuitów uważa jako wybitny zakon wojowniczy, ja mu nie mogę przyznać prawa do wydania tego rodzaju sądu.

(Głosy: Bardzo słusznie!)

Mości panowie, zakonami wojowniczymi są wszystkie zakony kościoła katolickiego.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

Prowadzą one szlachetną i doniosłą walkę w obronie najwyższych moralnych skarbów ludzkości. (Brawo!)

W tym względzie są wszystkie zakony kościoła katolickiego sobie równe. Ale nie tylko same zakony, każdy duchowny katolicki a w dalszem znaczeniu każdy katolik ma obowiązek występować jako apostoł swego wewnętrznego przekonania w tem świecie walki. (bardzo dobrze! w centrum.)

Proszę więc nie robić w tym względzie tego rodzaju rozróżnień, które nie mają najmniejszej podstawy. Nie występuję tutaj przed wami jako katolik, tylko jako członek tej izby, jako członek pewnej frakcyi parlamentu.

Wzywam wszystkie stronnictwa i frakcye tej izby, aby sobie przypominały, że podstawą wszystkich swobód obywatelskich jest równość w obliczu prawa

(wielka prawda!)

i że dalsze utrzymanie tej ustawy jest urąganiem tej zasadzie równości w obliczu prawa. Połączcie się więc z nami z całego serca, gdy centrum z zupełną zgodą z naszej strony nieustannie wskazuje na wewnętrzną sprzeczność

z zasadą równości w obliczu prawa, jaka tkwi w ustawie skierowanej przeciw zakonowi Jezuitów i domaga się ciągłego zniesienia tej ustawy. My z naszej strony nie spoczniemy, aż ona nie zostanie zgładzoną ze świata.

(Zywe oklaski.)

H. K. T.

H-K-Tyści rozciągają swą agitację i na Warmię. W Olsztynie wydali odezwę wzywającą do utworzenia filii; pod odezwą, jak pisze „Gaz. Olsztyńska“, znajdują się nazwiska ewangelickiego superintendenta Hassenstein z Olsztyna, pastora Borrmann z Reszla i inspektora powiatowego pastora Sabobielskiego z Olsztynka. Z katolików (!) podpisali odezwę profesor gimnazjalny p. Dolega z Olsztyna i adwokat p. Fuhge z Królewca. — Filia czarnkowskiej spółki urządziła sobie w ubiegłą niedzielę zabawę, na której popisowali się mówkami poseł Zindler i płatny agent spółki Binzer z Poznania; ostatni słał Bismarcka, jako założyciela spółki.

(Ofiara hakatystowskiej roboty). Zdany gorzelany, który przez dwa lata był urzędnikiem u dziedzica Niemca i z chlebobawcą swym w dobrych żył stosunkach, traci nagle posadę, bez żadnego wiadomego mu powodu. Na zażycie urzędnika, dla czego ma z posady ustąpić, odpowiedział dziedzic-Niemiec: „Ich brauche deutsche Beamten.“ Wolno oczywiście każdemu godzić takich urzędników, jacy mu się podobają, ale z nowego tedy przykładu znowu wypływa dla polskich chlebobawców nauka, aby obcym nie dawali pierwszeństwa przed rodakami. — Gorzelany ów, który popełnił tę zbrodnię, iż polskie nosi nazwisko i jest Polakiem, liczy 30, przed rokiem się ożenił, w zawodzie swym pracuje od lat 13-tu bez przerwy i posiada dobre świadectwa.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W „Gaz. Codz.“ czytamy: „Niegodziwej a arcyklamliwej denuncyacji na profesorów biskupiego progimnazjum (Collegium Marianum) i nawet na samego Najprzew. ks. Biskupa, jako opiekuna tego zakładu, dopuścił się znany dzierżawca katolicyzmu gdański „Volksblatt“. Oto pisze on, że w stosunkach urzędowych w „Coll. Marianum“ nie był dotąd używany język niemiecki i wskazuje nowemu dyrektorowi, księdzu kanonikowi Landsbergowi, jako obowiązek zaprowadzenie niemieckiego języka. Tymczasem wiadomo powszechnie, że język ten jest w „Collegium Marianum“ urzędowym od początku istnienia tej szkoły. Jeszcze niedawno zdarzyło nam się nawet słyszeć skargi polskich malców z klasy przygotowawczej, że nie rozumieją odczytywanego tylko w języku niemieckim regulaminu zakładowego, nie wiedzieli początkowo, jakie ich obowiązki. Denuncjuje też „Volksblatt“ ks. kanonika Landsberga, jako przyjaciela Polaków. O ile nam wiadomo, nie miał on, jako urzędnik i nauczyciel religii w gimnazjum wcale okazji do okazywania Polakom szczególnej życzliwości. Natomiast jest ks. kan. Landsberg w szerokich kołach ludności katolickiej znany jako kapłan wielkiej zacności, a jako taki będzie zapewne mężem równie spr-

wiedliwym, jak śp. ks. kan. Sieg. Tylko sprawiedliwości żądają od niego Polacy, niczego więcej. Obłudne pochwały, jakimi „Volksbl.“ obsypuje ks. kanonika Landsberga, świadczą, że katolicycy zwolennicy hakatyzmu nie bardzo z jego nominacji zadowoleni. Zapewne pragnęli oni, aby na czele zakładu dyccezyalnego, z którego już tyłu wyszło kapłanów, stanął jaki wychowawiec funduszów antypolskich. No, ale nie pozwoli na to Najprzew. ks. Biskup.

W Działdowie umarł administrator ks. Bolesław Golisch. Sp. ks. Golisch urodził się 3 marca 1868, a na kapłana wyświęcony został 12 marca 1893. Niech mu Bóg da niebo.

Złotowo. Ks. administrator Lange mianowany kuratusem przy zakładzie więziennym w Krontalu. Na tutejsze probostwo powołany kapłan tumski, ks. dr. Teichert, dotychczasowy prof. Collegium Marianum w Pelplinie.

Pelplin. Instytucya i instalacya nowomianowanych kanoników ks. delegata Kamrowskiego z Brodnicy i ks. prof. Landsberga z Chełmna odbędzie się w środę dnia 1 lipca zaraz po sumie w kościele katedralnym.

W Grucznie przyjmowano Najprzew. ks. Arcypasterza z wielką uroczystością. Mnóstwo ludu brało udział w procesyi. Wieczorem przed plebanią były śpiewy, na własne życzenie ks. Biskupa polskie, następnie deklamacye i muzyka.

Starogard. Wybór uzupełniający walmianów w obwodzie kościersko-tczewsko-starogardzkim odbędzie się dnia 23 bm. a wybory posła dnia 30 b. m. Kandydatem polskim jest ks. prob. dr. Wolszlegier z Dąbrowna.

Kowalewo. W nocy na 15 b. m. wybuchł na podwórzu pana Olszewskiego w Srebrnikach ogień, który zniszczył dom mieszkalny, stajnię i stodołę. Bydło wyratowano. Niedawno był pożar na włości dzierżawnej pana Olszewskiego.

Lubawa. W Truszczynach spaliła się szkoła. — W Zwiniarzu spłonęły 4 budynki mieszkalne i 5 stodół.

Purda. Dnia 15 czerwca utopiło się tu 4-letnie dziecko posiadziciela Pompeckiego na wybudowaniu w pobliskim stawie.

Swiecie. Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego odbędą się w okręgu wyborczym świeckim na dniu 25 czerwca r. b.

Kandydatem naszym jest p. Julian Sas-Jaworski z Lipienek.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Lobżenica. Nieszczęsne kłusownictwo znów ściągnęło wielki smutek i ciężką niedolę na kilka rodzin. Posiedziciele Pinkowski i Radomski młodszy, były karczmarz Müller i były siodlarz Lüdtkę udali się na bezprawne polowanie. Zaledwie atoli wystrzelili po raz pierwszy, zjawili się urzędnicy leśni, którzy Lüdtkę i Pinkowskiego aresztowali. Dwaj drubrzy uciekli, lecz przy przeprawie przez Łobżankę, Radomski stracił siły i utonął. Trzech innych czeka dotkliwa kara.

W Jarocinie aresztowano rektora tamtejszej wyższej szkoły dla chłopców Dähnego, ponieważ okazało się, że od dłuższego już czasu dopuszczał się na uczniach swych ciężkiej zbrodni przeciwko obyczajności. Równocześnie szkołę jego zamknięto.

Ostrowo. Wyszedł numer okazowy świeżo założonej w Ostrowie „Gazety Ostro-

wskiej". Pismo to przeznaczone prócz dla powiatu ostrowskiego także dla powiatów odolanowskiego, ostrzeszowskiego, krotoszyńskiego, pleszewskiego, kępińskiego, jarocińskiego i koźmińskiego.

Buk. Poparzony ciężko przy pożarze w Dakowach Mokrych stróż dominialny Mileczyński umarł w tutejszym lazarecie. Był to człowiek bardzo porządny.

Trzemeszno. Gdy gospodarz Maciejewski z hub ryszewskich wybierał się na jarmark, wybuchł w zagrodzie jego ogień, który zniszczył wszystkie zabudowania.

Kruszwica. Tutejszy kupiec p. Gregorowicz kupił posiadłość pana budowniczego Ewolda przy ulicy Dworcowej na 15,500 mr.

* **Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Różdzeń. Probostwo tutejsze ma podobno otrzymać ks. Köhler z Szyrokowy, w powiecie lublinieckim, który przez dłuższy czas był kapelanem w Katowicach.

Zabrze. Na kopalni Guido zaprzestano pracować, ponieważ zalała ją woda. Na szczęście robotnicy uszli cało.

Biała powiat Prudnicki. Wskutek paraliżu zakończył nagle życie Przew. ks. prob. Kolbe z Ligoty przy Białej. Nieboszczyk urodził się w Raciborzu 15 sierpnia 1848. Święcenia kapłańskie otrzymał 17 kwietnia 1874 r., a probostwo 18 listopada 1886. N. o. w p.!

Laurahuta. W nocy na wtorek popełniono w Hugokolonii na robotniku z fabryki kotłów Trończyku, morderstwo. Trończyka znaleziono z głęboką raną w szyi; oprócz tego miał jeszcze kilka pomniejszych ran. O zbrodnię jest podejrzany pewien robotnik z tej samej fabryki, którego też już aresztowano. Zamordowany był porządnym człowiekiem. Pozostała po nim młoda wdowa i troje dzieci.

Kochłowice. Podczas ostatniej burzy uderzył w tutejszą szkołę piorun. Zajętą uprzążaniem szkoły kobietę piorun ogłuszył.

* **Z dalszych dzielnic Polski.**

Otwarcie drugiego wieca katolickiego we Lwowie nastąpi dnia 7 lipca o 6 wieczorem w hali muzycznej na placu wystawy. Przemawiać będą po zagajeniu wieca ks. Kardynał Sembratowicz o Unii kościoła ruskiego z Rzymem i profesor Józef Milewski o sprawie socyalnej.

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Trzeba tu dodać, że Janek nie mając wiele zajęcia, gdyż stryjostwo go zaniedbywali, a że przytem był to chłopak bardzo ciekawy, więc włóczył się po całym dworze i znał doskonale wszystkie jego kąty. W piwnicy, w której go teraz zamknięto, wiedział, że są drzwi w głębi, ukryte za wielką staroświecką beczką od wina, teraz pustą, i że drzwi te prowadziły do długiego lochu, nieco zrujnowanego, który kończy się pod śpichrzem, stojącym na uboczu, tuż przy stajniach dworskich. W śpichrzu tym, walącym się i opuszczonym zupełnie od lat kilkudziesięciu, były w podłodze drzwi, któremi z lochu się wychodziło. Janek wiedział o tem wszystkim doskonale, gdyż nieraz biegał po tym lochu, zastawiając ze starym Marcinem pułapki i trutki na szczury, które gromadnie gnieździły się w lochu. Jak jedne tak i drugie drzwi nigdy nie były zamykane i Janek pod tym względem nie miał obawy, przerażała go tylko myśl udania się do rzezonego lochu po ciemku, zwłaszcza, że loch był zrujnowany, w wielu miejscach zasypyany gruzem i łatwo można było się potknąć o jaki odpadły od sklepienia kamień i nabić sobie potężnego guza. Nie o guza wszelako szło Jankowi, którego zresztą, postępując ostrożnie i macając dokoła rękami i nogami, łatwo było można uniknąć, ale o szczury. Szkaradnych tych stworzeń była w lochu niezliczona ilość i niekiedy tak wielkich jak koty i tak zuchwałych, że czasami rzucały się nawet na starego Marcina, kiedy ten spuszczał się do lochu i zabierał się do ich przepłoszenia. Lękał się więc i słusznie Janek, że wstąpiwszy do lochu i po ciemku, bez żadnej broni, może być napadnięty przez te dzikie zwierzęta, zwłaszcza jak poczują pieczeń i chleb w jego kieszeni. Na myśl, że może uledz losowi króla Popiela, zimny pot wystę-

W tych dniach wybiera się do Wiednia i Rzymu deputacya rusińska w Galicyi pod przewodnictwem ks. Kardynała Sembratowicza. Deputacya podziękować ma Ojcu św. i cesarzowi austriackiemu za nadanie purpury kardynalskiej arcybiskupowi rusińskiemu, ks. Sembratowiczowi. — Miejsce zmarłego Biskupa przemyskiego śp. ks. Pełesza obejmie prawdopodobnie Biskup stanisławowski, ks. Kuliński.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W parlamencie toczyły się onegdaj dosyć burzliwe rozprawy z powodu zapytania centrum, dla czego rada związkowa nie załatwiła się dotąd z przyjętą przez parlament ustawą pozwalającą na powrót OO. Jezuitów do Niemiec. Z Polaków przemawiał książę Radziwiłł

Berlin. Znany angielski pułk dragonów królewskich obchodził onegdaj rocznicę swego udziału w bitwie pod Waterloo, która, jak wiadomo, zdecydowała o losie Napoleona. Cesarz niemiecki wystósował telegram na ręce szefa pułku, w którym słałi bohaterskie czyny dragonów królewskich w owej pamiętnej bitwie. Pułk wysłał natychmiast telegram dziękczynny do cesarza.

Lwów. Liczny zastęp znakomitych i z swej zaszczytnej działalności na polu wiedzy i w życiu publicznem znanych ludzi zwołuje na dzień 7 lipca do Lwowa drugi wiec katolicko-polski. Wiec potrwa aż do 9 lipca. Odezwa, którą w tym celu wydano, kończy się temi słowy:

Katolicy! Polacy i Rusini! Zapraszamy gorąco wszystkich ludzi dobrej woli, a tą dobrą wolą, miłością chrześciańską, poczuciem obywatelskiem, szerokiem sercem, pragniemy wszystkich skupić i ogarnąć! Zapraszamy wszystkich do starego tego grodu, którego przeszłość do historii dwóch narodów należy. I tu dawne dzieje i tradycje żywo do serc naszych przemawiają. Tu w tym roku mamy święcić 300-letnią rocznicę wielkiego dziejowego faktu Unii, (połączenia kościoła ruskiego z polskim), pamiętnego po wsze wieki w historii powszechnego Kościoła, w historii Rusi i Polski.

Przodkowie nasi bronili Krzyża przed półksiężycem, składali ofiary krwi, którą zroszona ziemia nam wszystkim droga i wspólna.

powiał na czoło chłopca. Ale nie było rady; jeżeli miał spełnić swój wzniosły zamiar, to musiał się koniecznie wydobyć ze swego więzienia i to zaraz, gdyż czas uciekał, czas, którego każda chwila miała dla Janka nieocenioną wartość. Szczytny ten zamiar ożywił naszego bohatera, natchnął go odwagą.

— Bylem dostał się do śpichrza, to już reszta jest fraszką, — mówił sobie Janek, — w śpichrzu jest mnóstwo dziur, okna są wybite, łatwo będzie wydobyć się na zewnątrz, a więc w imię Boże marsz!

Otulił się płaszczkiem, gdyż w wilgotnej piwnicy było chłodno, a może drżał Janek od wzruszenia, puszczając się w niebezpieczną drogę, i macając rękami koło ściany, w której były owe drzwi prowadzące do lochu, począł się posuwać ostrożnie naprzód. W chwili, kiedy wcisnął się za ową staroświecką, olbrzymią beczkę, o której wyżej mówiliśmy, potracił nogą przedmiot jakiś, leżący na ziemi, który z głośnym brzękiem potoczył się dalej. Janek zaciekawiony, coby to było takiego, schylił się i po omacku natrafił na długi, blaszany lejek, widocznie używany dawniej do toczenia w butelki wina z owej olbrzymiej beczki. Lijek był jeszcze mocny i w wypadku, w jakim się znajdował nas bohater, mógł stanowić jaką taką broń przeciw szczurom. Ucieszony niezmiernie tem odkryciem, Janek podziękował w duchu Bogu za pomoc, przeżegnał się i śmiało ruszył naprzód, pełen najlepszej otuchy.

Z łatwością znalazł za beczką ukryte drzwi i pchnął je mocno. Otworzyły się z przeraźliwym zgrzytem na zardzewiałych zawiasach i z łoskotem uderzyły o ścianę lochu. Łoskot ten i zgrzyt w ciszy, jaka panowała w piwnicy, rozległ się jak piorun, odbijając się długiem echem po czarnym, jak piekło lochu. Janek przestraszony, żeby tego niespodziewanego hałasu nie usłyszeli żołnierze, zatrzymał się, dławiąc oddech w piersi i nadśluchując pilnie. Ale cisza panowała jak przedtem, tylko

Naszym obowiązkiem dawać tu świadectwo prawdzie!

Stańmy społem a licznie na drugi wiec katolicki, który odbędzie się we Lwowie od 7 do 9 lipca b. r.

Szczucie HKTystów. Pod tym tytułem piszą do „Schles. Volksztg“: „Berlińska Post“ i inne hakatystyczne „blaty“ zajmują się obszernie wyborem burmistrza w Ujściu i wyrażają nadzieję, że rejencya bydgoska nie zatwierdzi wyboru Polaka Beyera“. Przy tej sposobności piszą rzeczzone „blaty“, że zmarły niedawno burmistrz z Ujścia Dalski, „także był zbiegiem niemieckim, bo pierwotnie nazywał się „Dahlke“. Tu znowu zadrwiono z „blatów“ hakatystowskich w paradny sposób. Ojciec, dziad, pradziad itd. Dalskiego nazywali się także Dalskimi (od daleko). Tłómacząc Dalski na niemieckie, otrzymałoby się może „Weitmann“. Nie Niemcy polonizują swe nazwiska, bo na to nie zezwoliłby rząd w żadnym razie, lecz germanizuje się nazwiska Polaków. Pominąwszy już to, że ciągle chrzci się szczeropolskie wsie niemieckimi i to często prawdziwie brzydkimi i niedorzecznymi nazwami, które nie podobają się nawet Niemcom katolikom, germanizuje się bezustannie polskie nazwy rodzinne. Najnowszy wypadek jest z „Cherwuszem“. Na Wielkanoc przyprowadzono do szkoły małego Stanisława Cherwusza, pochodzenia szczeropolskiego. Rektor zarządził, że nazwisko Cherwusz należy pisać „Herrwusch“, ponieważ chłopiec jest prawdziwym Niemcem.

W listach szkolnych umieszczono za nazwiskiem dziecka pospolite „d“ (deutsch). Mimo protestu matki, która nadesłała potrzebne papiery legitymacyjne, sprawa niezadowolona. Gdy zresztą, co często zachodzi, Polacy zechcą zgermanizować swe nazwisko, to sprawa ta idzie gładko i szybko. Na dowód przytacza śląski organ centrum, że ojciec obecnego nadburmistrza poznańskiego przechrzczył się z Witkowskiego na „Wittinga“, urzędnik kolejowy w Bydgoszczy Zakrzewski przybrał nazwisko „von Zackenfels“, rzeźnik Stajnic z Kurnika przezwiał się „Steinmetzem“. A takich wypadków są setki. Nauka ztąd: Kto sam siedzi w szklanym domku itd.

Zagrzeb. Wielki proces przeciwko bandzie rozbójniczej, który się rozpoczął w dniu 15 b. m., potrwa co najmniej cztery tygodnie.

dobiegała do uszu przerażonego chłopca owa smutna, żałosna piosenka żołnierska, którą już przedtem słyszał.

Z lochu wiało stęchłe, przesiąknięte wilgocią powietrze i rozlegał się ponury szmer biegających szczurów, połączony niekiedy ze szkaradnym piskiem. Janek wstrzął się z obrzydzenia, ale puścił się śmiało naprzód. Szedł ostrożnie, z wyciągniętą przed siebie ręką, gdyż wiedział, że niedaleko od wejścia, sklepienie lochu zapadło się nieco i można było o nie uderzyć głową, również nogą próbował wprzód gruntu, nim stąpnął, gdyż obawiał się upaść. Upadłszy bowiem, mógł być oskoczony przez szczury, których gromady z głośnym szelestem uciekały przed nim, na jednego nawet nastąpił, a szkaradne stworzenie zapisało tak przeraźliwie, że Janek wzdrygnął się cały.

W miarę posuwania się naprzód, droga stawała się coraz trudniejszą. Na ziemi coraz gęściej leżały opadłe od sklepienia kamienie; parę razy Janek uderzył tak mocno głową, że aż świeczki mu zabłyśły w oczach, a szczury były coraz liczniejsze, coraz natarczywsze. Zuchwałę te i drapieżne stworzenia, z początku wskakiwały mu na nogi, tak że musiał je strząsać, później z szybkością i zwinnością właściwą sobie, wdrapywały mu się na piersi, tak, że rękami je spychał. Jeden nawet stanął mu na ramieniu, a pod nogami co chwila nadeptywał na te obrzydliwe i ślizkie cielska. Walka z gromadą tych zwierząt stawała się z każdą chwilą cięższą i trudniejszą. Janek posuwając się z wielką ostrożnością, gdyż upadek mógł stać się śmiertelnym, bił szczury uderzeniami lejka, rozpędzał je potężnym kopnięciem nogi i szedł dalej. Na chwilę nawet nie stracił przytomności i nie zachwiał się w swem przedsięwzięciu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chodzi tu o dwanaście morderstw, połączonych z rabunkiem, jedno usiłowane zabójstwo, dwa napady i cztery kradzieże.

Rzym. Celem uczczenia 75-tej rocznicy swej pierwszej Komunii św. udzielił Ojciec św. dzieciom, które w niedzielę 21-go b. m. poraz pierwszy do Komunii św. przystąpiły, zupełnego odpustu, a wszystkim innym wiernym przystępującym w ten dzień do Stołu Pańskiego, odpustu 7 lat i 7 kwadragen.

Paryż Policja francuska w Paryżu aresztowała przedwczoraj anarchystę nazwiskiem Vivier, który na niedawno odbytem zebraniu anarchistycznym wygrażał hiszpańskiemu ambasadorowi księciu Mandas.

Wiedeń. Z powodu niebezpiecznego stanu zdrowia domniemanego austro-węgierskiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda powierzył cesarz Franciszek Józef arcyksięciu Otonowi zastępstwo w wypełnianiu obowiązków reprezentacyjnych, które dawniej spoczywały na zmarłym następcy tronu, arcyksięciu Rudolfe.

Z różnych stron.

Bochum. Fiskus pocztowy zakupił obok poczty położony gmach szkoły górniczej za 500,000 marek.

Bochum. Wicekról chiński Li Hung-Tschang odwiedzi fabrykę Kruppa w Essen i tutejszą fabrykę „Bochumer-Verein“.

Bochum. Władze policyjne ostrzegają publiczność, aby podczas upałów nie piła zbyt zimnych napojów, np. wody selterskiej, sodowej i piwa wprost z lodu, ponieważ łatwo z powodu tego ciężkie choroby powstać mogą. Najodpowiedniejsza temperatura napojów jest temperatura chłodnej wody do picia, wynosząca mniej więcej 10 stopni Celsjusza.

Wiemelhausen. Na cesze „Juliusz Filip“ wpadł do szybu górnik Henryk Höver.

Essen. 19 b. m. rano zapisano w urzędzie stanu cywilnego syna Wehmöhner, który dopełnił liczbę 100 000 mieszkańców, jakie teraz Essen posiada.

Herne. Pewien kupiec został zapisany na karę, z powodu, iż odciek uliczny przed jego domem nie był wyczyszczony. Trzech urzędników to przysięgą potwierdziło. Kupiec stawiał na świadka służącą, która przysięgła, że ściek był czysty. Dziewczyna została zaraz aresztowana z powodu popełnionego krzywoprzysięstwa.

H-K-T. w Prusach Zachodnich wydała agitacyjną odezwę do wszystkich Niemców, wzywającą, aby przystępowali do spółki i wspierali braci „walczących“ w Księstwie, w Prusach Zachodnich i na Ślązku. Biedni rycerze!

Nawet woźnym magistrackim nie może zostać Polak. W wychodzącym w Głogowie „Niederschlesischer Anzeiger“ jest ogłoszenie głogowskiego magistratu, który poszukuje woźnego miejskiego. Pensya wynosi na razie 1000 marek, rośnie aż do 1500 marek, nadto pobiera woźny 75 marek dodatku na mieszkanie i 108 marek na ubranie. Jako jeden z warunków uzyskania tej „wysokiej“ posady podaje magistrat głogowski „narodowość niemiecką“.

Dzieje się to wszystko in dem „Kultur- und Rechtsstaate Preussen“.

Widocznie świeżo w Głogowie powstałe Towarzystwo hakatystów podziało tak ożywczo patriotycznie na umysły szanownych ojców tego miasta, w którym liczba Polaków dochodzi do 1500, ale i ta im widocznie jeszcze za wysoka.

Chińczyków sprowadza na żniwa pewien właściciel ziemski na Ślązku; robotnik chiński ma kosztować dziennie ogółem 1 markę. Chińczycy przybywają bez żon. Spełnia się tedy marzenie polakożerców. Sprowadzenie żółtej rasy do Europy zawdzięczać będziemy kulturnikom niemieckim!

Z Ameryki otrzymuje „Słowo“ warszawskie wiadomość, iż w Chicago po kapitalście Kurzątkowskim, pochodzącym z Królestwa Polskiego, pozostał spadek, wynoszący 4,583,000 dolarów. Z papierów, pozostałych po niebożczyku, który był bezdzietnym wdowcem, okazuje się, że zmarły całe mienie przekazał najbliższej rodzinie, którą reprezentują rody Korczakowskich i Korabitów-Laskowskich.

W Leodyum w Belgii, zapadł się naraż grunt na środku ulicy „Zachodniej“, dwa domy się zapadły i prawie całkiem ziemia je pochłonęła; mieszkańcy z sąsiednich domów pouciekali.

London. Parowiec Drummond Castle zatonął na pełnym morzu. Przeszło 100 ludzi straciło życie.

Kairo. Cholera rozszerza się w dalszym ciągu. Występuje ona dość groźnie a ukazała się już w Assun, dokąd przewleczoną została przez podróżnych, którzy uciekają przez Nil.

Jokohama. Liczba osób zatopionych podczas ostatniego okropnego zalewu wynosi około 10,000. Powódź zalała przestrzeń 70 mil angielskich. Bardzo wiele miast uległo zniszczeniu.

Minister sprawiedliwości w Prusach wydał do wszystkich urzędników sądowych następujące rozporządzenie: „W ostatnim czasie doszły do ministra sprawiedliwości skargi na to, że publiczność sprawiedliwości szukająca nie zawsze doznaje w osobistym obcowaniu tej uprzejmości, do jakiej słusznie ma prawo. Urzędnikom sądowym przeto nakładam obowiązek, aby w urzędowym obcowaniu z publicznością unikali wszelkiej szorstkości przy załatwianiu spraw sądowych, aby się starali o jak największą uprzejmość, a zwłaszcza w sprawach osób, nie posiadających znajomości prawa i interesów, aby chętnie udzielali objaśnienia i rady, o ile temu nie sprzeciwiają się urzędowe obowiązki.“

Ważny wyrok dla kas chorych wydał w tych dniach pierwszy sąd ziemiański w Berlinie. Zdarzało się bardzo często, że niektóre kasy chorych nie chciały zwracać członkom swoim, zmuszonym udawać się do dentystów dla zaplombowania zębów, powstałych ztąd kosztów, podczas kiedy inne temu się nie opierały. Otóż berliński sąd ziemiański zawyrokował, że plombowanie zębów należy także do opieki lekarskiej, za co kasy chorych płacić są obowiązane. Niechże zarządy kas chorych dobrze sobie to zapamiętają, aby się nie narażały samochcąc na niepotrzebne koszta procesowe.

Dla wszystkich posiadzieli sal ważny jest wyrok najwyższego sądu pruskiego administracyjnego, który zapadł w procesie pana Szymona Ludygi z Niemieckich Piekar z prezesem rejencji opolskiej. Rzecz się ma tak: Miała się odbyć muzyka weselna na sali p. L., który uwiadomił o tem amtowego w Szarleju i przedłożył mu spis 68 gości. Amtowy początkowo twierdził, że owa muzyka z tak licznymi gośćmi jest zabawą publiczną, na którą trzeba pozwolenia policyi. Później uznał ją jednak za zabawę prywatną, na którą nie potrzeba pozwolenia policyjnego, lecz kazał żandarmowi dozorować zabawę i rozwiązać takową jeżeliby goście a nie młoda para lub ich rodzice za ugoszczenie itp. płacili. Podług zwyczaju płacili jednak goście za jedzenie, trunki itd. Wtedy żandarm zakazał dalszej zabawy, skutkiem czego p. Ludyga udał się z zażaleniem do landrata i prezesa rejencji. Ci jednak oświadczyli, że amtowy a raczej żandarm miał prawo do zakazania zabawy, która była pozornie prywatną, ale w rzeczywistości publiczną. Pan Ludyga udał się tedy ze skargą do berlińskiego najwyższego sądu administracyjnego, który rozstrzygnął, że żandarm, amtowy, landrat i prezes rejencji nie mieli prawa zakazywać zabawy, lub ją uważać za publiczną. Taka zabawa jest zawsze prywatną, na którą nie potrzeba pozwolenia policyi.

O handlu zamiennym, przy którym towary z rąk do rąk przechodzą przez prostą zamianę jednych na drugie, a nie za pomocą pieniędzy, mało już u nas słychać. Istnieje on dziś tylko jeszcze w krajach dzikich, i to w niewielkich rozmiarach, ale i tam pewnie nie zaszedł jeszcze tego rodzaju przypadek handlu zamiennego, jaki pewien żołnierz w Prusach Wschodnich zaproponował narzeczonej swego kolegi. O co chodziło w tym razie, to wypływa z podanego poniżej listu, który do niej napisał, a który w polskim przekładzie brzmi tak:

„Kochana Agnieszko! Chwytam pióro do ręki, aby przesłać ci te słowa, które, mam nadzieję, zastaną cię w zdrowiu pomyślnem, tak jak ja w zdrowiu je piszę. Kochana Agnieszko, muszę ci donieść, cośmy obgadali z twoim Juliuszem. Wiesz, że on jest protestant,

a ty przecież katoliczka, więc on powiedział, że wy nie jesteście dla siebie stworzeni: a że ja jestem katolik a moja Mina protestantka, to i my nie idziemy dobrze ze sobą, więc my z Juliuszem tak uradzili: że jeżeli wy obie na to się zgodzicie, to się pomieniamy, ja wezmę ciebie, a Juliusz Minę, bo ona jest nawet z jego stron, a ty z moich. Juliusz ma także napisać do Miny. Kochana Agnieszko, ja ciebie bardzo proszę, żebyś mi odpisała prędko, czy się zgadzasz: jeżeli nie zechcesz, no, to może się tak zostać, jak jest, ale byłoby jednak lepiej, żebyśmy się pomieniali. W niedzielę przyjeżdża Juliusz i ma zaraz pójść do Miny; nie wiem jeszcze napewno, czy i ja przyjadę, bo rodzice zapowiedzieli się do mnie. Kochana Agnieszko, kłaniaj się Minie odemnie, bo nic jej zarzucić nie mogę: dobra bardzo dziewczyna, chociaż ewangeliczka, jebym chętnie został przy niej, ale Juliusz powiada, że tak będzie lepiej, no, to i ja się zgadzam. A teraz muszę już kończyć. I tobie i Minie posyłam tysiące ukłonów. Odpisz prędko.“

Nie wesółż to handel? Ciekawość, czy Agnieszka dała zamienić się za Minę!

Osły przy urnach wyborczych. W doskonały sposób wyszydził pewien pomysłowy jegomość nadużycia, jakie dzieją się z kartami wyborczymi. Działo się to w jednej kolonii francuskiej, a sam fakt opisuje korespondent paryski jak następuje: W niektórych miejscowościach Francji a szczególnie w koloniach, zdala od dozoru władzy głównej, zdarzają się czasem różne nadużycia przy wyborach. Podczas ostatnich wyborów do rad gminnych w jednej z kolonii, pewien plantator, oburzony temi nadużyciami, kupił 10 kart wyborczych, za których okazaniem wyborca jest dopuszczany do urny. Karty te nie powinny być sprzedawane, a ich sprzedaż sama dowodzi możliwości nadużyć podstawień itp. Kupiwszy je, przywiązał po jednej pomiędzy uszami 10 osłów i popędził je do sali wyborczej. Całe miasto widziało ten pochód; do sali jednak policya tych zaimprowizowanych wyborców nie wpuściła. Dopiero plantator w krzyk i protesty, że jego osły są tyleż warte, co ludzie, którzy za kilka franków z cudzemi kartami idą głosować, jak im każą!

Nowe książki.

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu poleca następującą książkę:

Gabryel Hołubek, powieść historyczna z 16-go wieku. Cena 1,00 m., z przes. 1,10 m.

Nakładem „Wydawnictwa dzieł ludowych“ Karola Miarki w Mikołowie na Górnym Ślązku wyszły świeżo następujące dziełka:

1) **Skazani do kopalń**, powieść z dziejów chrześcijaństwa z czasów panowania cesarza Maksymina, cena 40 fen., oprawa 50 fen.

2) **Szwedzi w Łędzinach**, powieść górnoślązka z czasów 30-letniej wojny, przez ś. p. Karola Miarkę, cena 50 fen., z oprawą 60 fen.

3) **Dzwonek św. Jadwigi**, obrazek z życia współczesnego, przez ś. p. Karola Miarkę, cena 30 fen., z oprawą 40 fen.

4) **Historia biblijna dla rodzin chrześcijańskich**, czyli proste a gruntowne objaśnienie dziejów starego i nowego testamentu, opracował ks. proboszcz Stagraczyński, ozdobiona przeszło 200 drzeworytami i 8 obrazkami kolorowymi. Tom II. Nowy testament, zeszyt 3, cena 50 fen.

Powyższe książki nabyć można także w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Książki zamawiać prosimy pod adresem:

„Wiarus Polski“ Bochum.

Należytość przesyłać trzeba równocześnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das 3. Quartal 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpisi dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

BRACIA ALSBERG,

Telefonu nr. 143 **WATTENSCHIED.** Telefonu nr. 143

Zupełna wyprzedaż z powodu nowej budowy.

Aby koniecznie przed przeprowadzką do nowego domu handlowego uprzętnąć wszystkie resztki

Konfekcji dla pań i panów oraz materij na suknie

sprzedajemy teraz po **cenach**, które wszystko dotąd **ofiarowane** — co się tyczy **taniości** — przewyższają.

Wszelkie **artykuły latowe** po połowie ceny, rzetelnej wartości.

Nasze teraz **znacznie** niższe ceny, są wyraźnie niebieskim ołówkiem, obok cen dotychczasowych wypisane.

Towarzystwo świętego Wojciecha w Misburgu podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28-go czerwca odbędzie się **walne zebranie**, na którym będzie sprawozdanie roczne z czynności tow. i obór nowego zarządu, członkowie, którzy zalegają z składkami dłuższymi jak 3 miesiące, nie mogą brać udziału w głosowaniu. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Jadwigi w Gerthe donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 28-go czerwca o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Säkelanda w Gerthe odbędzie się **walne zebranie**, na którym będą obrady o różnych sprawach towarzyskich, szczególnie o chorągwi, wszystkich szan. członków i Rodaków z Gerthe i okolicy uprasza się o liczny udział **Zarząd.**

H a m b u r g.

W **środek** dnia 1-go lipca br. o godz. 8-mej wieczorem będzie w lokalu p. Ludwig przy ul. Röhrendamm

zebranie Polaków,

na którym główną mowę wygłosi **Wiel. ks. Prałat Wawrzyniak**, poseł i Patron spółek zarobkowych polskich. Liczny udział Rodaków pożądanym. **Komitet.**

Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Rienke donosi, iż dnia 28-go czerwca zaraz po wielkim nabożeństwie odbędzie się **walne zebranie**, w celu oboru nowego prezesa, ponieważ w dniu powyższym urząd prezesa składam, taksamo obór zastępcy sekretarza, ponieważ dotychczasowy także swój urząd składa. Upraszam pp. kasyera, sekretarza i rewizorów kasy, aby się stawili w celu rewidowania kasy. Taksamo będzie przeczytane sprawozdanie z ubiegłego pół roku. **Jan Korpus**, dotychczasowy przewodniczący.

POWINSZOWANIE.

Szanownemu Panu

Janowi Kantorskiemu

zamieszkałemu w Rzegocinie w powiecie Pleszewskim (Wiel. Księstwo Poznańskie)

Przy największej mej chęci, prawie mi wyszło z pamięci, iż dzień ważny nadchodzi, szanownemu Janowi winszować się godzi. Z głębi serca Janie drogi składam Wam wdzięczne życzenia, byście minąwszy ciernie, głogi, po kwiatach doszli do swego życzenia. Jak słońce wschodzi i rozszerza swoje promienie, tak i ja pragnę złączyć moje życzenia. Życzę zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. i zarazem zdrowia do sto lat długiego, a po śmierci korony niebieskiej. I teraz wam winszuję i po trzykroć wykrzykuje: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Jan Kantorski! aż cały Rzegocin zdradzi. Tego wam życzy szczerzy przyjaciel

Wawrzyniec Maciejewski.

Szanownemu Panu

Janowi Jarczyńskiemu

członkowi Towarzystwa św. Barbary w Bochum, a mistrzowi szewskiemu w Herne,

składamy w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i jak najlepszego powodzenia, a po śmierci Nieba. Nasz polski mistrz sztuki szewskiego p. Jan Jarczyński: Niech żyje!

Szczerzy przyjaciele

W. J., St. D., W. L., St. Z.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom wysyłamy na żądanie na rachunek.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

POWINSZOWANIE.

Naszemu członkom składamy w dniu Ich Imienin (24-go czerwca) nasze najszczerze życzenia, a mianowicie Panom Janom

Biedzie, Plewińskiemu, Roszakowi, Sytwale, Branickiemu

w Obercastrop i Gerthe.

Po trzykroć: Niech żyją! wykrzykujemy, aż całe Gerthe zdradzi, tego im życzy

Zarząd Tow. św. Jadwigi w Gerthe.

Szanownemu Panu

Janowi Jaenschowi

założycielowi Tow. św. Józefa w Ewing

składam w dzień 24 bm. najszczerze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św., do sto lat życia długiego i przy boku dziećmi ładnego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Po trzykroć wykrzykuje: Niech Jan Jensch żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Ewing i Dortmund zdradzi.

A. K.

Podziw wzbudzające szkło powiększające

można nabywać u mnie za **tylko 1,50 mr.**

(które za poprzednim nastaniem 1,80 mr. franko posyłam).

Szkło powiększające odznacza się tem, że każdy przedmiot 400 razy powiększony widziedź można, dla tego pył i dla oka niewidzialne robaczki tak są wielkie jak maik.

Szkło moje powiększające, — zwane po niemiecku „Wander-Microscop“ jest nieodzownie potrzebne do nauki botaniki i zoologii i **dawno już pożądanym przyrządem domowym**, do podszukiwania wszystkich artykułów spożywczych, czy nie są fałszowane i mięsa, czy nie zawiera trychin. W ostatnim czasie szkodliwe zarazki znajdujące się w zepsutem mięsie i serze spowodowały śmierć niejednego człowieka. Zyjące w wodzie, a ludziom okiem dostrzedz się niedające małe zwierzątka widzieć można, jak wesoło w wodzie pływają.

Prócz tego zapaotrzony jest powiększające szkło w przyrząd dla **posiadających krotki wzrok**, za pomocą którego i najmniejsze pismo czytać mogą. Dokładny sposób użycia dołączony jest do każdego pudełeczka. Sprawdzać można od

J. Kann, Hamburg I.

Królewicz Lel.

Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Kochanemu Wujowi **Janowi Nędzy** i kumotrowi

Janowi Wawrzyniakowi

winszuję w dniu godnych Imienin (24 bm.) zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, życia długiego, a po śmierci zbawienia wiecznego i wykrzykuję po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Wattenscheid zdradzi.

Tego Wam życzy A. M. z W.

Szanownemu Panu!

Janowi Dębskiemu

zastępcy sekretarza Towarzystwa polsko-katol. „Jedność“ w Röhlinghausen.

Jakimi słowy drogi młodzieńcze * Dziś imieniny twoje uwieńczę * Oto życzeniem * Byś miał zdrowie i szczęście * I w przyszłości, wiele przyjemności * Byś swoją pracą, i czynem * Był polskiej ziemi wiernym synem * By miłość dla niej w sercu twojem żyła * I łaska Boża z tobą wiecznie była * Tego życzę, i po trzykroć z pełnej piersi krzyczę * Pan Jan Dębski: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Twój Przyjaciel

M. Sz.

Szanownemu członkowi Towarzystwa błog. Bronisławy z Wiemelhausen

Janowi Krupce

z Querburgu

i wszystkim innym Janom. Taksamo

Władysławowi Mykajowi którego przypada 28 bm. życzą wszyscy członkowie zdrowia, szczęścia jak najlepszego i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Niech żyją!

Powinszowanie Panom:

Janowi Kaczyńskiemu,

Janowi Pawlakowi I.,

Janowi Pawlakowi II.,

Janowi Mazurkowi,

Janowi Fakomemu.

Janowi Switale

Janowi Grzeszkowiakowi

Janowi Mazureczakowi,

Janowi Gawałskiemu,

Janowi Trawińskiemu

w dniu godnych Imienin waszych (24-go czerwca) winszuję wam dwóch znajomych z stron naszych. Winszuję wam szczęścia błogosławieństwa a po śmierci zbawienia wiecznego. Winszujemy wam zarobku wielkiego a po śmierci błogosławieństwa świętego, żeby wam się talary kulały po stole jak groch okrągiły w polskiej stodole. Winszujemy wam winszujemy i po trzykroć każdemu wykrzykujemy: niech żyją! niech żyją! niech żyją! Tego Wam życzą wasi znajomi. Zgadnijcie którzy. P. M., I. P.

Szanownym moim współbraciom, zarazem członkom Towarzystwa św. Jana z Matty w Wetter nd. Ruhrą życzę w dniu 24-go czerwca godnych imienin zdrowia, szczęścia i długiego życia, a po śmierci wiecznego zbawienia, i zarazem wam winszuję, abyście nigdy nie przestali być polakami i w Towarzystwie członkami i to życzenie zasylam:

Janowi Litwinowi, Janowi Rogowskiemu, Janowi Kowalczykowi, Janowi Antoniakowi i wszystkim Janom, którzy są członkami Towarzystwa św. Jana z Matty z wielką radością wykrzykuję wraz z naszym Towarzystwem po trzykroć niech żyją: aż po całej Polsce echo głos roznieśnie.

Tego im życzy

W. Matuszczak,

zastępca prezesa.

Kochanemu mojemu Ojcu

Janowi Szynczewskiemu

w Bladenhorst!

Kochany Ojciec * Gdy dzień wyjechałem z głębokości ziemi * Usłyszałem głos jedyny. * Iż dzisiaj są wasze imieniny * Więc ja z wielkiej radości * Przy waszej uroczystości * Winszuję wam życia długiego * Zdrowia dobrego, a po śmierci królestwa niebieskiego * Tego wam winszuję, i po trzykroć wykrzykuje * mój kochany Ojciec: Niech żyje! niech żyje: nie żyje! Tego wam życzy kochający wasz syn

M. Sz.

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen